

STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, Żydzi, sklep żydowski

Żydowski sklepikarz Bocian i jego rodzina

Był sklepik spożywczy – to też nie wiem, jak on się nazywał, czy to miał przydomek Bocian, czy Żyd się nazywał Bocian. To tego to też nie wiem. Bo każdy szedł do Bociana. Ale czy to możliwe, żeby się Bocian nazywał? Żyd, Bocian? Żyd miał taką brodę dużą, rudą pamiętam. A Żydówka, Bocianowa, taka malutka była. Ale oka miała takie przymrużone. Bo tutaj na Wiejskiej mieszkał Wiczkowski. A miał dwóch synów ten Wiczkowski. Bonek się nazywał syn, taki drań był. A ojciec w zielonym mundurze chodził jako strażnik więzienny, ten Wiczkowski był. Więzień pilnował. Na zamku było więzienie i on był w więziennictwie, no. A miał takiego syna, tego Bonka, bo dobrze im się powodziło przed wojną. Jak już miał ktoś taką posiadłość, to już taki rozpuszczony był. Stacho to był taki grzeczny, a ten Bonek, to był taki diabeł. I on miał pistolet jakiś, prochowiec mu ojciec kupił. Strzelił Żydówce, tej Bocianowej, w oko. Ale nikt nic nie robił, ta Żydówka chodziła, zawsze miała oko takie zawiązane. I tak chodziła ta Żydówczyna, no. I później się zagoiło i miała takie oko to krzywe, takie opuchnięte zawsze. A tam, u tego Bociana wszystko było – i nafta, i co tylko kto chciał, i śledź, nie śledź. Tam wszystko można było dostać. I syna miały głupiego. Ten syn Motale się znów nazywał. To śmy latali za tym Motalem, on zawsze uciekał im, wrywał się. On leżał w łóżku przywiązany. A jak się tam rozpętał, to uciekał im. To pamiętam, te Żydy prosiły, żeby go łąpać. To jako te dzieci to śmy latali za tym Motale i tam go te Żydy łąpały. Ten Motale [był starszy ode mnie]. Dorosły kawaler był. Toś może miał ze trzydzieści lat ten Motale. I później, jak Niemcy weszli, no to podobno – ja tego nie widziałam – ale podobno, że ten Bocian to wyniósł krzesło, żeby te Niemcy siadały. To Niemiec go kopnął, tego Żyda. Ja tego nie widziałam, tylko tak jak ludzie rozmawiały się. Ten sklep Bociana był na Kalinowszczyźnie. Tutaj jak róg... most ten stary na Kalinowszczyźnie i taki kawałeczek, to pierwszy sklep był jego, tego Bociana.

Data i miejsce nagrania	2015-06-18, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Monika Mączka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"